

STRESZCZENIE

Norbert Loch

Opinia szlachecka o konfederacji Cieklińskiego (1612-1614)

Celem tej rozprawy doktorskiej jest przybliżenie opinii panujących wśród szlachty na temat konfederacji zawiązanej pod przewodnictwem Józefa Cieklińskiego w 1612 roku. Związek ten był dziełem żołnierzy, którzy na krótko przed wybuchem antypolskiego powstania w Moskwie i będącego jego skutkiem oblężenia miasta opuścili stolicę państwa carów i oczekiwali na upływanie ostatecznego terminu zapłaty zaległego żołdu. Po wypowiedzeniu posłuszeństwa królowi żołnierze ci chcąc wymusić należną im zapłatę wkroczyli w granice Rzeczypospolitej. Doszło do niespotykanej wcześniej sytuacji, gdyż w pewnym momencie oprócz omawianej konfederacji „stołecznych” kraj pustoszyły trzy inne żołnierskie związki, a król, sejm i szlachta musiały podjąć szereg działań mających na celu zbadanie roszczeń konfederatów, zebranie odpowiednich środków i sprawną spłatę należności. Skala problemu była tak wielka, że zetknęli się z nim wszyscy mieszkańcy Rzeczypospolitej.

Bardzo wysokie podatki, konieczne aby spłacić zbuntowanych żołnierzy, powodowały wielkie niezadowolenie szlachty, czego ślady można znaleźć w sejmikowych źródłach. Niektórzy posłowie wyrazili na sejmie jedynie wstępną zgodę na część poborów, resztę zabierając „do braci”, czy do decyzji sejmiku. Było to pierwszy raz na taką skalę stosowane rozwiązanie. Ogromną większość pieniędzy potrzebnych na żołd konfederatów zebrano w Koronie, Litwa dodatkowo skupiła się na spłacie tych związków, które jej bezpośrednio zagrażały. Rozczarowały także donatywy duchowne, gdyż ich suma była o wiele niższa niż zakładano. Te fiskalne obciążenia w połączeniu z łupiestwami musiały negatywnie wpływać na opinię szlachty na temat konfederatów, jednak niechęć nie mogła być powszechna, gdyż w niektórych instrukcjach poselskich po 1614 roku można znaleźć głosy w obronie potępionych na sejmie przywódców konfederacji Cieklińskiego.

Duży wpływ na odbiór konfederacji przez szlachtę miało odwoływanie się do jedności stanu szlacheckiego oraz przedstawianie zawiązywania konfederacji jako rozwinięcia prawa do oporu. Zbuntowani żołnierze wielokrotnie powoływali się w swoich kontaktach z sejmikami oraz sejmem do poczucia wspólnoty, powodując, że przynajmniej część szlachty postrzegała

Opisano 26.02.2020 S

ich jako „dobrych synów ojczyzny”. Jednak choć majątki szlacheckie traktowane były przez konfederatów tamtych czasów względnie łagodniej niż na przykład królewszczyzny to przecież niejednokrotnie dochodziło do łupiestw, które nie pomagały w utrwaleniu wspomnianej wizji braterstwa.

Na istotne aspekty sprawy zwracali uwagę badacze zajmujący się postrzeganiem zawodu żołnierza wśród społeczeństwa. Otóż z jednej strony służba wojskowa była dość powszechnym zjawiskiem, gdyż zdecydowana większość panów braci miała za sobą choćby krótki epizod wojskowy, czy to z konieczności, czy też celem zdobycia łupów lub popularności i doświadczenia koniecznego w procesie budowania kariery politycznej. Z drugiej natomiast pamiętać trzeba o niechęci szlachty w Rzeczypospolitej do wojen zaczepnych oraz do postrzegania żołnierzy jako ludzi skorych do przemocy i nadużyć, których ofiarą padali zwykli, spokojni obywatele. Z czasem opinia o żołnierzach jeszcze się pogorszyła i zdarzyły się opinie mówiące, że między żołnierzem a rozbójnikiem żadnej praktycznie nie było różnicy. I znów pojawia się ciekawa rozbieżność, gdyż nie brakowało przykładów na powszechny szacunek wobec ludzi wątpliwych moralnie, którzy wielokrotnie łamiąc prawo i nie dbając o dobre imię jednocześnie byli dobrymi żołnierzami.

Choć większość utworów literackich z pierwszej połowy XVII wieku piętnuje samowolę żołnierską i grabieże dokonywane przez konfederatów i wojsko w ogóle, to sami zbuntowani żołnierze również nie pogardzili taką formą przekonywania społeczeństwa do swojej racji. Ukazały się dzieła opisujące ciężką dolę wojska walczącego za wschodnią granicą Rzeczypospolitej, zwłaszcza potworne warunki w obozie żołnierzy oblężonych na Kremlu przez moskiewskich powstańców. Trudno oszacować popularność tych utworów, ale z całą pewnością były one pewnego rodzaju przeciwwagą dla krytyki wygłaszanej wobec żołnierzy. Z kolei pisma ulotne z czasów Zygmunta III, choć wydają się być doskonałym źródłem do badań nad propagandą, to jednak w niewielkiej jedynie ilości dotyczą sytuacji wewnętrznej w kraju.

Reasumując, współczesny historyk poszukujący opinii na temat konfederatów „stołecznych” staje przed bardzo trudnym zadaniem. Pomimo zapoznania się z dostępnymi źródłami w postaci korespondencji prywatnej i urzędowej, ówczesnej literatury oraz pism ulotnych i propagandowych nie można natrafić na obszernie wyjaśnienia pozwalające na wyciągnięcie wniosku innego niż oczywisty – osoby dotknięte samowolą zbuntowanych żołnierzy były im nieprzychylnie, natomiast szczególnie wśród szlachty i byłych wojskowych istniała nić sympatii dla konfederatów. Wynikała ona z powszechnego przekonania, że

domaganie się zapłaty za uczciwą służbę jest słuszne, a krytykowano jedynie żołnierskie nadużycia.

Norbert Led